Kraków dnia 5 Marca 1886 roku.

DJABEŁ



ROK 18. Nr. 5.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

REMINISCENCJE KARNAWAŁOWE.

Dźwięczy skoczna muzyka,
Wre zabawa wesoła...
„Tańczyć, hulać — to życie!“
Rozigrany tłum woła.

Szał porywa niebacznych
I w zabawy wir wiedzie;
Hulaj Polsko! o hulaj,
By zapomnieć o biedzie.

Pełno gwaru i uciech,
Pełno błazeństw i wrzawy,
Rosną weksle na weksle,
Na zastawy — zastawy.

Ręce ani umysły,
Nie chcą imać się pracy,
Nad Dunajem, nad Newą
Tańczą sobie Polacy.

I tu u nas hulanka
Zdrowy rozum rozpędza;
Tu, gdzie rządy objęła
Najstraszniejsza z strzyg: nędza!

Tylko z ponad fal Sprei
Huczy kanclerz zażarty,
Chce zjeść Polskę — lub wygnać
Do Monaco na karty.

Dawniej w chwilach niedoli
Na skroń popiół sypano,
Dziś już nawet współczucie
Rzeczą bywa nieznaną.

Bo choć słówek żałosnych
Nie szczędzimy w tej chwili,
Zapytajmy się sami:
Czy i cośmy zrobili?

Chyba nowy to sposób
Nieszczęść wstrzymać chcieć fale:
Przez pikniki, wieczorki,
Przez recepcje, przez bale!

Hej! kanclerzu, nic nie znasz
Co to polska natura,
Miast gróźb wszelkich, zawołaj:
Chodźcie no tu! — mazura!

Pójdziem hopsa! a jeźli
Sypniesz brawo... zwać będziem:
„Wskrzesicielem narodu“,
„Bożej łaski narzędziem!“

Szydzę, gryzę... i w sercach
Drę djabelskim pazurem;
Taki jestem zachwycon
„Petersburgskim“ mazurem!

Petersburgskim mazurem...
Galicyjskim walczykiem...
A nad wszystko to: „pracy
Organicznej“ wynikiem!

O Attylo! coś zesłan
W Polskę jako **bicz boży**,
Tnijże bardziej! a może
Naród oczy otworzy.

I zobaczy wczas jeszcze
Że tam dola przeklęta:
Kędy ludzie się sami
Przerabiają w bydlęta!

Djabeł.

PROJEKT DJABŁA
do ustawy o święceniu niedziel.

Ponieważ dotychczasowy przepis święcenia niedziel w ten sposób: że sklepy otwarte bywają przez pół dnia a szynki przez cały dzień, okazał się arcy niepraktyczny albowiem kupcy i kupujący nie mogą korzystać z rannych nabożeństw — a tylko szynki korzystają ze wszystkiego, przeto Djabeł proponuje następujące paragrafy:

§ 1. Święcić niedzielę mogą tylko ci, którzy przez cały tydzień pracowali, próżniacy zaś obowiązani są święcić ten dzień jaką pożyteczną pracą na korzyść ogółu.

§ 2. Kościoły mają być otwarte rano, sklepy bławatne, galanteryjne, spożywcze etc. po południu — zaś szynki i piwiarnie tylko wieczór i to tylko do dziesiątej. — W ten sposób bowiem będą mieli pobożni czas do modlitwy, do robienia koniecznych sprawunków za pieniądze zarobione w tygodniu — a dopiero to, co im zostanie będą mogli przepić.

§ 3. Dodatki niedzielne jako to blau-

montagi znosi się, a osoby, któreby chciały święcić w poniedziałek jeszcze niedzielę, do surowej odpowiedzialności pociągane będą.

§ 4. Otwieranie sklepów od tyłu, udawanie pobożności z frontu jedynie dla oka ludzkiego i inne tym podobne praktyki faryzeuszowskie zakazują się pod karą publikowania ich w Djable.

§ 5. Wstrzymywanie się od obmowy bliźnich, zgoda z nieprzyjaciołmi, przebaczanie uraz należy także do niezbędnych warunków święcenia niedzieli.

§ 6. Resurs magnacki i wszystkie inne domy gry mają być w tym dniu zamknięte.

§ 7. Sprzedawanie sumienia, przekonań politycznych, uczciwości, zabrania się przynajmniej w tym dniu pod surową karą.

Sen Bismarka.

Kulawym rymem opisany przez Asmodeusza.

Pan Bismark, który na wieczerze
Polaków zamiast kurcząt bierze,
W **majowej** smażąc ich ustawie!
Połyka chciwie z kośćmi prawie, —
Po takiej — mówię — raz wieczerzy
Położył się i gdy tak leży
Najedzon, myśli sobie potem:
„Wie es die Pollen soll ausrotten?
Czy ich z Niemkami żenić, aby
Mnożyły z małżeństw tych się szwaby,
Czy kwasem pruskim truć jak szczury,
Czy w kameruńskie wygnać góry,
Czy, by skończyli byle jako,
Zrobić z Poznania ein Monaco?“

I gdy tak duma wielki człowiek,
Sen mu obciążył dwoje powiek,
I chrapać zaczął, jako chłopy,
Ten, co jest osią Europy.

I śniło mu się w tem zaśnieniu,
Że spał jak Jakób na kamieniu,
A nad nim w niebo szły szczebelki
Jakiejś drabiny bardzo wielkiej.
Na niej Aniołów jak w jarmarku,
A każdy mówił mu: „Bismarku!
Iżeś chciał zniszczyć, co Pan posiał,
Więc za to patrzeć będziesz mosiał,
Jak Pan rozmnoży ród Polaków,
Jak piasek w morzu, ziarnka maków,
Jako niewiasta polska będzie
Rodzić, jak rodzi dąb żołędzie,
Jako od Gdańska do Wrocławia
Każdy po polsku się wysławia;
Nawet w Berlinie — nie do wiary —
Pełno polackiej będzie gwary,
Bo człek z poczuciem jakiem takiem
Nie przyzna się, że jest Prusakiem.“

I gdy tak mówią do Bismarka,
Jemu przebrała się już miarka,
I wrzasnął do niebiańskich mar:
„Halts'maul! das ist ja nicht wahr!
Das kann nicht sein, by unser Land
Zajęty był od polskich band —
To jest nihilizm, Räuberei“!!
A anioł no to: „aj, aj, aj,
Złapałeś Bisiu się jedyny,
Zwąc po imieniu własne czyny —
Tak, to nihilizm et cetaera,
Gdy kto drugiemu coś zabiera,
Czy język, wiarę, czy też kraj,
To jest nihilizm, Räuberei,
Za to was czeka odwet, kara.“ —
Rzekł i znikł a z nim senna mara.

A Bismark ocknął się spocony,
Z strachem na wszystkie patrzy strony,
A słysząc jako pieje kur,
Rzekł ucieszony: „ein Traum nur.“

NASZA LOGIKA.

1. Ponieważ w Galicji wskutek zwiększonej uprawy chmielu, ceny tegoż spadły do nie praktykowanego nigdy **minimum** — przeto towarzystwo rolnicze postanowiło założyć szkołę chmielarzy celem zwiększenia produkcji chmielu — czyli obniżenia jeszcze więcej jego wartości.

2. Ponieważ mamy u steru władzy aż dwóch ministrów rodaków, przeto nie powinniśmy nic żądać od nich dla kraju, aby nas nie posądzono o interesowność.

3. Ponieważ na pomnik Mickiewicza składał się cały naród — przeto komitet budowy pomnika nie powinien uwzględniać głosu narodu.

4. Ponieważ p. X. przez nierząd i lekkomyślność roztrwonił swoją fortunę — przeto należy mu się posada w jednej z instytucyj bankowych.

5. Ponieważ malarze nasi dają chętnie darmo swoje obrazy na różne cele dobroczynne — przeto nikt nie powinien kupować u nich obrazów za pieniądze.

9. Ponieważ p. Y. uciekła z p. Q. Q. od męża — przeto nie powinniśmy prenumerować tych pism, które oburzają się na to.

Nekrolog banku polskiego.

Umarł bank polski już jest pochowan
Żalu i smutku nadeszła pora!
Dziś zamiast bankn już figuruje
Jakaś moskiewska podła... „kantora“

Cóż łzy pomogą, cóż żal i smutki
Gdy osioł jarzmi dziś lwa polaka?
Moskiewskie knuty. — to ich oświata,
A prawem zawsze, — prawo kułaka.

Lecz miejmy zawsze bracia nadzieję,
Że z swoim bankiem łotry przepadną...
Oni carowi dobro wciąż czynią
A sami pewnie swój bank okradną...

Chcć do przemiany z banku na kantor
Wzięli się, aby drwić z nas co prędzej,
Co w banku liczyć będą łajdaki
Gdy nikt z nas nie da swoich pieniędzy?

Gdy z banku napis po polsku zdjęli
Szmer było słychać na wszystkie strony
Lecz w krótce ucichł... bo lud wie o tem,
Że car do zbrodni przyzwyczajony!..

Warszawiak.

Rozmowy na lodzie.

1.

— Służę pani, oto moja ręka.
— Przepraszam, jestem już zaręczo...
— Ależ ja ofiaruję pani moją r... tylko do holendrowania.
— A! to co innego.

2.

— Ach pani, chciałbym tak z pa... szybować całe życie.
— Postaraj się pan pierwej o posa... przy którejbyśmy odpoczywać, zagr... i posilać się mogli.

3.

— Panie, kto jest ten młody, pr... stojny blondyn?
— Budowniczy.
— Taki młody i już budowniczy? A... on buduje?
— Zamki na lodzie.

4.

— Cóż? upolowałaś sobie już jaki... ptaszka?
— Gila — na nosku.

5.

— Panie, a uważaj pan na Stef... żeby nie upadła.
— O! bądź pani dobrodziejka zupeł... spokojną, ze mną jeszcze żadna kobi... nie upadła na lodzie.

6.

— Patrz, patrz, panna S. pozwala ... nu B. przypinać sobie łyżwy.
— Chce go biedaczka skokieto... nóżkami, gdy buzią nie może.

7.

— Ty lubisz zawięzywać znajomo... na lodzie?
— Pasyjami, szczególniej z panna... których posagi nie sięgają po za zero, ... wtedy znajomość wraz z lodem topni... i adie Fruziu — pisz do mnie na Ber... czów.

8.

— Cóż ten R. tak wozi na sank... pannę L., że się aż spocił z umęczen...
— Nie bój się, opłaci mu się ta pra... bo bierze za nią 50.000 posagu.

Cudowne dziecko.

Na dochód widocznie zrujnowanego i na... psutego „Zdrowia“ danym będzie konce... na którym oprócz zawsze ładnej pani Ł... dnowskiej, produkować się będzie cu... wne dziecko, którego cudowność nie tyl... na tem polega, że gra lepiej na fortep... nie, niż sto kilkadziesiąt panien dorosłyc... ale że od czterech lat nic w lata nie p... stępuje i jak miał wtedy siedem, tak ... je dotąd. Coby to nie jedna panna da... za to, żeby tak umiała... grać na fort... pianie? nie, jeno wstrzymać bieg lat swoi...

Do nieproszonych opiekunów Słowian o zgodzie z nami.

Quousque tandem tumanić będziecie
Czechów, Horwatów, Serbów i Bułgarów
Jakiemś „braterstwem“ ukutem przez carów,
Co z Słowian zrobić chce mongolskie śmiecie!
Quousque tandem?

Pókiż będziecie śmieszyć pauslawizmem
Świat który przecież wie kim wy jesteście?
Gdy nawet kiedyś... jeszcze za lat dwieście,
Nie przestaniecie cuchnąć mongolizmem!
Quousque tandem?

Chcecie od słowian aby wam oddali:
Władzę i wolność i własność i życie.
A od półtora wieku nas męczycie!
Czyście z chciwości rozum postradali?

Wiecznie mówicie nam o jakiejś „**zgodzie**“.
I o opiece nad „braćmi Słowiany“
Jak gdyby nagle mongolskie szatany
Mogli wykąpać się w święconej wodzie!

Niech się ten z wami godzi, kto nahajki
Woli niż wolność, — woli knut stupajki,
Dziegieć i **wodku**, byczka, bałabajki,
Kto w pokrewieństwa z wami wierzy bajki.

Niech się ten godzi komu wasze ruble,
Lub słodkie słowa rozum przewróciły,
Kto w knut wasz wierzy, — w trwałość waszej siły,
Kto w polityce jest wróblem nad wróble.

Niech się ten godzi kogo łatwo kupi
Barchatnyj Moskal, gładki, miły wszędzie,
„**Bez predrazsudkow**“, — a tygrys w urzędzie,
Przebiegły, zręczny, — choć na pozór głupi.

Niech ten do zgody z wami nas zachęca,
Kto tak się spodlił i ciągle się plami,
Że chyba nie wie sam ile nad nami
Każdy z was znęcał się i dotąd znęca.

Niech ten do zgody z wami nas namawia
Kto o okrutnych nie wie waszych szponach,
Kto już zapomniał o ofiar miljonach,
Jakie wciąż chłonie tyranja bezprawia.

Niech ten się godzi kto katów jest bratem,
Nie ma pojęcia o szlachetnej dumie,
Kto prostej prawdy uczuwać nie umie:
Że lepsza śmierć już niźli zgoda z katem!

Niech z wami łączą się uczeni dzicy:
Co wierzą żeście słowiańskiem plemieniem,
Ci co nie widzą że wy z tem imieniem,
Chcecie by z Słowian byli niewolnicy.

Weźcie tych co wam wierzą. — Żyjcie z nimi!
Gdy w zastawione przez was wpadną sidła,
Żal nam nie będzie. Zwiększą trzodę bydła.
Oni **wam** braćmi, — nie braćmi naszymi.

Lecz kto choć trochę rozsądku ma w głowie,
Kto choć iskierkę ma godności w duszy,
Tego zdradziecki głos wasz nie poruszy.
Na projekt zgody, wzgardą wam odpowie.

Wreszcie... oddajcie coście nam ukradli,
Na Słowiańszczyznę nie ostrzcie pazurów;
Wznieście granice od nas z chińskich murów,
By czynownicy wasi tu nie wpadli!

Oddajcie całą Polskę nam do Dźwiny,
Niech wam się nie śni słowiańska opieka,
Wtedy będziemy w zgodzie, — lecz z daleka.
Nie mogą z orłem żyć razem rekiny.

Za Słowian. — Polak.

Pamięci:
Józefa Teodora Doliwy
GŁĘBOCKIEGO,
byłego oficera wojsk polskich,

pamięci: syna wiernego Ojczyźnie do grobowej deski — pamięci: je dnego z rycerzy owych, którzy po wieki wieków uświetnili imię narodu, czynami miłości i poświęcenia dla **Tej** co nam po Bogu, najświętszą być powinna — składamy tutaj wyraz głębokiej czci naszej.

PODSŁUCHANE.

1.

— Idziesz na koncert Singera?
— A to po co? Przecież go i tak za tydzień będę słyszał gratis w salonie p. N.
— Powiem to Singerowi, żeby miał nauczkę, że nie powinien nigdy grywać darmo.

2.

— Żałuj, że nie byłeś na Amfitrionie.
— Czy to dobra sztuka?
— Nie czytałeś w „Czasie“ jak ją zachwalano?
— Ba, czego „Czas“ nie chwali jak chwalić potrzeba. Parę razy wynudziłem się tak śmiertelnie na sztukach zachwalanych przez „Czas“ — to teraz nie dam się wziąść na lep.

Najnowsze rozporządzenie Bismarka.

Wszystkie pudle, pinczery, mopsy i inne tym podobne psy, które zdradzają skłonność do polskiego języka i rozumieją takowy, będą z granic państwa niemieckiego wydaleni, gdyż każdy uczciwy pies jedynie po niemiecku rozumieć, czuć i szczekać powinien.

(Podpisano)
Reichshund.

MAZUR.

(na nutę owego petersburgskiego na „balu polskim“ tylko nie z moskiewską komenderówką.)

Jeszcze, jeszcze jeden mazur
Póki dzień zaświta,
Spędźmy z czoła chmurę smutku,
Bawmy się, i kwita!

Rond-en avant-en arrière!
Nuże skoczno w tany!
Taniec zgłuszy głos rozsądku,
Taniec zgoi rany.

Co za urok wionie w koło
Od téj czarnooki,
Jaki biust.. ach, jakie lica,
Jakie cudne loki!

Choć tam może pod stanikiem
Serce — brzydką kartą,
Nad tą kwestją zbyt drażliwą
Suszyć łba nie warto.

Ten ojczulek ululany,
Sprzedał Moskom lasy,
Pieniądzusie uleciały,
Żydzi drą zeń pasy.

Lecz z nadzieją „w swoją gwiazdę“
On w tańcu rej wodzi;
Hejże bracia! nuże w koło!
Smutek zdrowiu szkodzi.

Ten facecik wyfraczony
Spalił przy maturze,
Że matczysko zemrze z troski,
Zapomniał w mazurze.

Głową modnie utrefioną
Szyk zadaje sali,
Podbił serca wszystkim gąskom,
Z dumą sunie dalej!

Ciepła wdówka z czwórką córek,
Piękna niby Juno,
Przyszła na bal, aby której
Córy sprzedać runo.

Lecz, Jazony wywąchały
Że runo **nie złote,**
Do marjasza z panienkami
Stracili ochotę.

Powiedziano, że ich mama:
Pakowna facetka,
By ją porwać w wir taneczny,
Przyszła komuś chętka.

A jej córki do mazura
Mało kto i prosi...
En avant six! (Człowiek strzela,
Djabeł kule nosi).

Tamten fagas **z gęstą** miną
Okradł swego pana,
Z ekonoma Popychadły
Wyszedł na „Barana“,

Nikt nie widzi w nim służalca
Pieniądz zrównał stany.
Hej! **Changement!** Obertasa!
Nuże dalej w tany!

Ach! ten mazur! co za rozkosz...
Niechże z panien która
Poda swoją małą rączkę
Dla mnie — do mazura!

Kiedy teraz taka moda:
Hańbić się i.. w tany!
Niechże i w nas ból przygłuszy
Ten mazur kochany!

Pobraty: Miec.

Uwaga mizantropa.

Klasyczne sztuki mają to wspólnego ze staremi pannami, pełnemi dobrych przymiotów, że wszyscy je chwalą, ale nikt z niemi bliższej znajomości zabrać nie chce.

Z policji warszawskiej.

Urzędnik: W pańskich papierach brakuje jeszcze jednego, aby sprawa wzięła właściwy obrót... małego papierka.
Interesant: Jakiego?
Urzędnik: Rublowego.

Z krzyżowych dni.



Duch Piusa: Natury tak wilka jak i niedźwiedzia niczem nie przerobisz! Biedny naród — ale mnie i ciebie żal Leonie! Moje **„non possumus“** przynajmniej cierpień mi **takich** jak **dzisiaj** twoje nie sprawiało!

Przed teatrem.



— Cóż się tak gapisz? Dziś grają sztukę narodową! Pójdziesz?

— E, nie! To nudne. Ja mam gust wydelikacony przez Koźmiana. U mnie taki „Lolo“ albo „Wenus“ — to ha! to mi to sztuki narodowe!

— Tak? Toś ty jak widzę wielki znawca! Czy przypadkiem nie należysz do komitetu teatralnego?

— Nie miałbym czasu!

Z RADY PAŃSTWA.

Przy rozprawie nad koleją Praga-Dux
Wstał Steinweder i powiedział: fiat lux!
Zaś przy tej Dux-Bodenbach,
Hrabia Pino krzyknął: ach!
Potem powstał z miną serio hrabia Taffe,
I powiedział wielce zgorszon: a fe! a fe!

W CUKIERNI.

— Co ma znaczyć ten artykuł w „Czasie“ jeżeli czytałeś „Teatr w Sejmie“ czy rzeczywiście grano tam jaki teatr?

— Tak, odegrano tam komedyę na benefis Koźmiana napisaną przez hr. Sta. Badeniego. Polityczni przyjaciele beneficjanta udawali ogromnie zadowolonych z rządów teatralnych tego, który scenę krakowską przywiódł do upadku — a który widząc, że „roszczochrana“ (jak się Czas wyraża) opinja publiczna stanęła na ostatnich krańcach cierpliwości, zręcznie się sam usunął od widomego w teatrze steru. Z śmiałością godną lepszej sprawy — chcieli niejako laurowy wieniec nadziać na skronie jego. Udawali w tej komedji że wiedzą na co Koźmian subwencji używał, chociaż z nich żaden musiał nic o tem nie wiedzieć, prócz może kilku resursowych przyjaciół. Jakież pyszne tyrady wysnuwały się o „zasługach“ tego męża który aż do zenitu dźwignął scenę pod względem narodowym, społecznym, estetycznym, artystycznym i moralnym!!!

— Więc to dlatego „Czas“ nazywa takim zaszczytem!

— Naturalnie, skoro nie ma innych, to dobra psu i mucha.

— A cóż za korzyść będzie miał teatr krakowski z komitetu nadzorczego. — Z tego, że będzie on zdawał co pół roku w charakterze mentora sprawozdanie papie Wydziałowi jak się pupil Gliksonek sprawia, nie widzę jeszcze żadnej korzyści dla teatru.

— Teatr nie będzie miał żadnej — ale komitet będzie miał tę korzyść, że zyskał gratisowy wstęp do teatru. Glikson jeżeli jest mądry chłop, to mentorowi swemu całą lożę wybije dywanami ponsowemi i wstawi stoliczek z wodotryskiem i kwiatami — świeżemi zawsze przed każdem półrocznem sprawozdaniem, a w klatkach zawiesi zielone papużki.

— Mógłby nawet na pudle wybranej loży przeprowadziwszy z niego nazwisko zmarłego dramaturga — na inne mieszkanie — wylepić złotemi literami napis: „**Dobrodziejе**!“

POMYSŁ
redaktora „Narodnich Listów“.

„Aksakową ulicę“ chcą „Narodne Listy“
Mieć w Pradze, aby stanął ten pomnik wieczysty,
Któryby przypominał narodu pamięci,
Że Czechów z bydłem zmieszać miał on szczere
[chęci.

Łamigłówka.

„Okropne nastały czasy,
[źle się dzieje kmotrze,
Dawniej wisiał łotr na krzyżu
[— a dziś krzyż na łotrze“.

Kto łamigłówkę ową rozwiąże,
Niech doda: żelazny książe
Z miedzianem czołem, kwiat bodjaków,
Nie wart i funta kłaków!

ZDARZENIA HISTORYCZNE
notowane w „Czasie“.

Dzień I Marca będzie dniem pamiątkowym dla grodu Jagiellonów. Gaz niemiecki zacznie od dzisiaj świecić po polsku! Dwie komety pokazują się na niebie, a na ziemi przeniesiono z Magistratu do gazowni niejakiego p. Dąbrowskiego i stworzono w tejże gazowni posadę dla niejakiego p. Jakubowskiego seniora. Zresztą pozostało wszystko bei altem, ażeby i wymaganiom patrjotyzmu krakowskiego i niezbędnej potrzebie stało się zadość. Słońce wstąpiło w znak Bliźniąt! Dla wiecznej pamięci zapisujemy, że historyczne te fakty stały się za rządów prezydenta dra Szlachtowskiego i referenta komisji gazowej dra Faustyna Jakubowskiego.

Wygnany z Prus kawaler bardzo zdolny, potrzebuje umieszczenia. Bliższej wiadomości udziela kronikarz „Czasu“.

W sferach wysoko leżących budzi wielkie zajęcie polowanie na niedźwiedzie w Nieświeżu. Cała Rosja mocno zaniepokojona, zwłaszcza, że książe pruski ubił jednego niedźwiedzia! Uważają to za zaczepkę, a nawet za obelgę wyrządzoną panslawizmowi narodowemu! Polowanie wzbudziło podziw w księciu pruskim — a obecnemu akwareliście Fałatowi objawił, że w fizjonomji ubitego niedźwiedzia dostrzega wielkie podobieństwo do Aksakowa. Księciu Radziwiłłowi powiedział, że gościnność polska wywarła na umysł jego przyjemne i sympatyczne wrażenie. Sądzą z tego, że książe popchnie Bismarka do odbudowania Polski po wypędzeniu z Prus Polaków.

Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że zabagniona przez Stańczyków kwestja pomnika Mickiewicza na wniosek dra Jordana w ten sosób rozwiązaną zostanie, że nie jeden, ale 4 pomniki staną na rynku krakowskim, t. j. projektowany przez Gadomskiego, przed hotelem Drezdeńskim, Rygiera przed Krzysztoforami, Dykasowski przed Baranami — a czwarty, na który konkurs zostanie dopiero rozpisany — będzie właściwie poświęcony komitetowi, z warunkiem, aby na jednej z ścian pomnika była płaskorzeźba dłuta Welońskiego, wyobrażająca bydło wyciągające swoje kieszenie próżne, z podpisem: O mein lieber Augustin i t. d.

Praktyczna rada
dla utrzymania patrjotyzmu.

X. Poradź mi co robić, gdy nam
kneblują gębę?
I. Mówić głośno o uczuciach naro
wych.
X. A gdy polskie książki odbiorą i
kować ich nie pozwolą?
I. Chodzić z książkami polskiemi
kościoła i roznosić je pod strzechy lu
X. A gdy szkoły polskie zamkną?
I. Rozszerzać oświatę ludową.
X. A co robić, gdy ręce i nogi
zwiążą?
I. Wyrabiać w sobie siłę narodow
Ż. Nie ma co mówić. To genj lny
lityk.

Odpowiedzi Djabła.

Potępieńcowi w Czyścu: Nostra
xima culpa, żeśmy przeoczyli ów felje
w „N. Reformie“ o kartonach Stachiew
i bijemy się skruszeni w piersi ale się zapyt
po drodze: czy może tam było także s
wozdanie o obrazach ś. p. Chlebowskie
ofiarowanych do muzeum narodowego; b
tych jeszcze dotąd nigdzie nie zdarzyło
się czytać. Jeżeli nie było to z kolei ni
znowu kto inny uderzy się w piersi i po
także: mea culpa, mea maxima culpa!

Włościance z pod Berlina: Ma Pani wsz
słuszność — ale uczciwe pisma galicyjskie
pokryły milczeniem tego **„ojcowskiego życze**
ks. biskupa Tarnowskiego, aby ks. Kopyci
złożył mandat do rady państwa. To „ojcow
życzenie“ przykrem uczuciem dotknęło wybor
albowiem ks. Kopyciński jest człowiekiem św
tłym, zasłużonym, a między ludem posiada
mir, którego z serca życzymy wszystkim pa
rzom i arcypasterzom owieczek polskich!
Bardzo być może, że i następcy ks. kar
nała Leduchowskiego przyjdzie ochota bądź
sna, bądź cudza, wyrazić **ojcowskie życzenie** c
godnym Kapłanom waszym, którzy tak dzie
bronią świętych praw kościoła katolickiego i
rodu polskiego — aby złożyli swe mandaty
parlamentu niemieckiego — a owieczkom zale
aby na posłów nie wybierali swych pasterzy —
w dzisiejszych czasach wszystkiego złego należy
spodziewać, nawet wściekłego prześladowania
brazów Matki Chrystusa, boć to królowa pols
Cóż jednak począć? Skupiać się w nieszczę
jak żydzi — nie upadać na duchu jak pier
chrześcijanie — i wierzyć, że Bóg strącający
sznych aniołów w wiekuiste potępienie — i kr
żackich pyszałków, usiłujących wywrócić por
dek Sprawiedliwości Jego — ukarze jeszcze
na ziemi; aby wiedzianem było, że On a nie s
tan jest panem świata.

Z. W. Abgar: Anonimowe listy to nie dla
strawa — przytem wstydziłoby nas uczęszcza
takie budoarowe widowiska — w których j
clown teatralny jest bohatyrem! Szczęśliwiec!
ledwo królowi zdarza się dwa serca pozys
równocześnie — a on ich ma aż trzy — bo pr
panny M., pani S. jest jeszcze i panienka A. H
Cóż ona pocznie jak się o swoich rywalkach
wie? Biedną będzie cała ulica! Św. Sobest
nie lubił walk niewieścich — gotów prosić J.
Prezydenta lub p. Moraczewskiego aby dla
ulicy stósowniejsze wymyślili nazwisko.

(NADESŁANE)

Na zimniejszą porę roku powróciłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie jak w roku przeszłym oddaję się wykonywaniu wodoleczenia (hydroterapii) i leczniczej gimnastyki w połączeniu z mięsieniem i ortopedyą. Dotyczących chorych przyjmuję jak przedtem w „Łazienkach górnych w ogrodzie“ od 11 do 12 w południe, tudzież w swoim zakładzie gimnastycznym przy ulicy Sławkowskiej l. 31 od godz. 3—4 popołudniu.

Dr. Wenanty Piasecki.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 9.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczone, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

PORĘBSKI & ZIMLER dawniej Józef Riedel w Krakowie, polecają skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku, przyborów do krawieczyzny robót ręcznych oraz materyałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu i t. d. Wybór aparatów i materyj kościelnych Skład herbaty, Bawełny: saskie lidskie i harlandzkiei Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk. Towary galantryjne skórzane i na drzewie rzeźbione

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JULIUSZ GROSSE, Rynek gł. w Pałacu Spiskim. Handel hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina itp.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończóch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych. materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócień rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy Ceny jak najniższe.

A. JACHIMSKI, poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 16 Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Grodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacye wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

WIKTOR ARMÓŁOWICZ, plac Myryacki pod „Murzynami" poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92 Skład wędlin i delikatesów swojskich.

S. KIEŁCZYKOWSKI, ulica Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich aż do stołowych austryackich, Bogato zaapatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzać domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskuteczia szybko i po cenach przystępnych.

Skład drzewa.

SALOMON LIEBLING, Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sośniny, za których trwałość ręczy właściciel.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 5 „DJABŁA“ 1886 r.

Z dni przedpopielcowych.

1.

Ja się zgadzam... wyjść... za pana!

„Raz po śliskiej zbyt posadce
Wspólnie, z marzeń mych, aniołem,
Unosiłem się w par wirze
Dość szczęśliwie, wtem utknąłem...

Koło pieca... i jak trzcina
Wiatrem raz rozkołysana,
Już nie mogąc schwycić taktu
Padłem przed nią... na kolana.

Lecz panienka, że praktyczna,
Tym upadkiem niezmięszana,
Rzekła: wstań pan, idź do papy,
..Ja się zgadzam... wyjść.. za pana!...

2.

Ja... nie!.. lecz twój... krawiec!

— „Spojrzyj, tylko luby!“
Kazia zaperzona
Rzekła do mnie — „jak Walerka...“
Okryła... ramiona!

Wierz mnie, przecież do niej
Nie żywię urazy,
Że mężatce, tak tak de colté
Chyba... nie do twarzy!

Ten mąż Jej, mężczyzna
Dziwnie nie poradny,
..Żeby żonie... nie zakazać!...“
— „Cóż... czy gors nie ładny??

— „Nie! lecz, cobyś mówił,
Wiesz, żem nie latawiec,
Gdybym... ja się tak... ubrała!..“
— „..Ja nic!.. lecz... twój... krawiec?!!...“

3.

Rady dla danserów.

Kiedy tańczysz, tańcz nie mało,
Choć czujesz zmęczenie,
Pożyczony frak, choć spocisz...
Zawsze... w jednej cenie!

Ale skoro masz swych własnych
W domu fraków parę,
Wtedy na bal lub wieczorek
Weź najbardziej stary!

Przy mazurze, wal w obcasy,
Jako polus szczery,
Tak czy owak zawsze na raz
Wystarczą lakiery!

Wchodząc na bal, weź na rękę
Rękawiczki świeże,
Lecz po pierwszem tańcu zmień je,
A nikt... nie spostrzeże!

Miej w kieszeni najmniej ze dwa
Ordery w zapasie,
Bo, gdy panie... nie łaskawe...
Ta przezorność zda się. :

Chociaż tańczysz z „upatrzoną“
Nie mów przy kadrylu,
Bo natychmiast pójdzie fama
Zakochani... mylą!...

Gdy mężatce przy walczyku
Szeptać chcesz do ucha,
Pierw rozglądnij się uważnie
Czy też mąż nie słucha.

Dla pań, panien, bądź zarówno
Zawsze ugrzeczniony
Okręć każdą za porządkiem
Nie depc na ogony.

Nie szczędź kwiatów raz lub ze dwa
Zostań aranżerem,
A okrzyczą cię solennie
Najpierwszym — danserem!

4.

Rada dla danserek.

Gdy uważasz, że na balu
Grozi ci pietruszka,
Zmykaj rychło przed kolacją
Cichaczem do łóżka.

Jeźli nie chcesz, by cię chłopcy
Wzięli na języki,
To pomimo umęczenia
Nie baw się... w koszyki!

Miej w uwadze, że wrażenie
Nie korzystne robi,
Gdy panienka ustawicznie
Siedzi... w garderobie.

Przy walczyku, skoro nie chcesz
Dać się skrytykować,
Zakaż swemu danserowi
Często balansować.

Zapamiętaj, że to w oczach
Ludzkich źle wygląda,
Gdy z danserem jednym tańczysz
Więcej nad trzy ronda.

Kiedy pragniesz, by cię wszystkie
Pochwaliły panie,
Niech skromniejszem od ich sukien,
Będzie twe ubranie.

Gdy wieczorek cię zawiedzie
Choć cię passje biorą,
Umiej udać dobry humor
I nie baw się w chorą.

Nelin.

List Twardowskiego.

Kochany Djable! Ponieważ z kilkudziesięciu bardzo dobrych, dobrych i złych modeli, na pomnik Mickiewicza wybrano najmniej możebny Dykasa, znajdź proszę cię w jakim słowniku, jak się nazywa ta czynność komitetu, która całą tę sprawę zawichrzyła, że dotąd z nią do ładu dojść nie można?

Ponieważ Gadomski i Rygier przedstawili Mickiewicza, otoczonego gołemi dziewkami, donieś mi w jakim paragrafie kodeksu karnego przewidziana: obraza członków rodziny i obelga wyrządzona wielkiemu mężowi?

Podaj w swojem imieniu do pism publicznych następujące wniesienia:

1. Zważywszy, że komitet pomnikowy rozdał kilka, czy podobno nawet kilkanaście tysięcy guldenów na modele, które się nie udały, na zapomogę artystów, na koszta ich podróży z Florencyi, Paryża, Wiednia, tudzież na obiadki w Towarzystwie wzajemnej admiracji; wezwać naród do **nowych składek**, aby przynajmniej było za co sprawić Mickiewiczowi i nagim jego towarzyskom obuwie i ubranie.

2. Zważywszy, że komitet **umyślnie** tak rzecz prowadzi, aby pomnik Mickiewicza nigdy nie był postawiony, dozwolić członkom komitetu korzystać z dobroczynnego zapisu ś. p. Helzlowej i dać im pierwszeństwo.

3. Zważywszy, że ani artyści, ani członkowie komitetu nie przejęli się duchem polskim z dzieł Mickiewicza, prosić pana Rogozińskiego, czy nie mógłby z Afryki sprowadzić jakiego kameruna rzeźbiarza, któryby był obeznany z Mickiewiczem i z duchem ludu polskiego.

KĄCIK LWOWSKI.

1.

„Zakon Staszyca“.

Chcecie stworzyć ligę wielką
I wrogowi sprostać w sile;
W szczerość waszych dobrych chęci
Nie wątpimy ani chwilę.

Chcecie wznieść obronne szańce,
Gdzie wróg ciska swe tarany,
Oby tylko nie zgasł rychło
Ten wasz zapał niekłamany.

Oby praca nie ustała,
Jak już nieraz my zaznali,
Na odezwach, na ankietach,
Na prezesach i tak dalej.

Djablik.

2.

Westchnienie pewnego komedjopisarza.

(Po przedstawieniu we Lwowie farsy: „Oddajcie mi żonę“).

Z wrogami sam dam sobie radę,
Lecz od „przyjaciół“ strzeż mię Boże!
Bo znowu, który gdzieś w „Dzienniku“
Sylwetkę o mnie palnąć może.

Sylwetka! — Wyraz ładnie brzmiący,
Lecz trudny wstęp do tego nieba;
Ja sam wiem, że dla tła sylwetki
Grubszej ryby, niźli ja trzeba.

A gdyby nawet i w sylwetkę
Mnie kłaść, stracono już ochotę,
To podać mi gotowi znowu
Na poduszeczce... **pióro złote.**

Och! znam ja sens tego pomysłu,
Kadzidła dym mię nie zaślepi;
Znaczy to: „Może choć tem piórem
Będzie on kiedyś — pisał lepiéj“.

Bo i zkąd koncept: mnie farsistę
Czcić, godnym tylko wieszczów — darem?
Chyba, że Lemberg: ptakiem glistę...
Farsę, poezji zwie filarem!

Abraham Adolfowicz.

3.

Nieustująca wystawa szt. p. we Lwowie.

(smutna nie-bajka)

Lwów, Kapua Galicji, zasłużona szczerze
Laury znowu zbierze.
Z wielkim trudem wystawę
urządzono trwałą,
(Mają ją wszystkie oświecone kraje)
Lecz w miesiąc po otwarciu,
cóż z biedną się stało?
Ponieważ Lwów dobrodziej,
Tylko do tinglów chodzi,
Nieustająca wystawa — ustaje!

Dyablik.

Na posiedzeniu komitetu obrony narodowej.

Członek od sikawek: Panowie! Wobec niesłychanej zaciekłości, z jaką żelazny książe prześladuje w Prusach narodowość naszą, jest obowiązkiem patryotycznym — prawem odwetu zerwać wszelkie stosunki z Niemcami społeczne i handlowe, i nie sprowadzać ztamtąd żadnych towarów, materji, narzędzi - zgoła nic — z wyjątkiem panowie sikawek, bo te zkąd indąd sprowadzane są nic nie warte.

Doktór: Popieram najusilniej zdanie poprzedzającego mowcy z tem tylko zastrzeżeniem, że ja panowie nie będę mógł zkąd indąd sprowadzać dla siebie narzędzi potrzebnych do operacji tylko z Niemiec, gdyż tylko niemieckie i angielskie wyroby dla mnie wartość mają — a że sprowadzanie z Anglji jest o wiele kosztowniejsze — ergo...

Kupiec bławatny: Ja byłbym za tym coby tęgi Bismark nauczyć rozumu, co wun nas Poloki will ausrotten! i jestem bardzo za tem, coby nie sprowadzać z Niemiec nic, tylko bławatne i bawełniany materye — bo każda pani chce mieć tylko towar lipski albo wrocławski, bo powiada, że wideńskie to swińctwo z psieproszeniem panów — więc panowie widzycie, co ja musze sprowadzać matery od Leipcig...

Aptekarz: My panowie pierwsi zobowiązali się pomiędzy sobą zerwać z Niemcami — jednakowoż ze względu na zdrowie ludzkie, powiem wam panowie, że tylko w Niemczech znajdują się laboratoria, z których ja muszę sprowadzać niektóre artykuły...

Muzyk: Ja instrumenta.

Profesor: A ja dzieła naukowe...

Kupiec korzenny: A ja szproty...

Wydawca: A ja mody i klisze drzeworytów.

Przewodniczący: Panowie! Wobec takiej jednomyślności, możemy być pewni, że Niemcy uczują i odpokutują gorzko krzywdę, jaką nam wyrządzili, głosując za wnioskiem swego kanclerza! Nie pozostaje mi jak podziękować panom za tę gorliwość i ofiarność do poświęceń (brawo) tam, gdzie idzie o obronę naszych wspólnych interesów (brawo) i uciśnionych naszych braci! (rzęsiste oklaski).

Wszyscy: Niech żyje Prezes! Biada Bismarkowi!

Kupiec bławatny: Możeby o tem zateligrafuwać in ganeen Welt! (brawo)

Doktór: Nie ma potrzeby! Miejscowe dzienniki zredagują odpowiednie artykuły a to wystarczy.

Wszyscy: Brawo! Niech żyje konsyljarz! Niech żyje Polska!

Panorama.

Na falach myśli płynęły dnie dawne,
Z niemi rycerze i hetmany sławne,
Ręka ich: chmura!!...; a miecz błyskawica
Piorun! co wrogów kruszy i oświeca,
I ciska hufce jak Cyklony męstwa,
Z białemi orły — na szczyty zwycięstwa. —

Ich rody bujne — szczepy urodziwe,
Suną rozkwitłe, — za niemi sędziwe,
A po tych w ślady, praprawnucze syny:
Bracia Polacy, Rusiny, Litwiny. —
Co popłoch niosą jako lwy sarmackie,
W rozszatanione stada hajdamackie,
W hordy mongołów i roty krzyżaków,
Co kuć w żelaza chcą świat i Polaków.

Dnie Jagielonów, Stefanów i Janów,
Za niemi Sasów — potem **Franko-manów.**
Na końcu dzieci i karły schorzałe,
Upudrowane błazny zfrancuziałe.
Potem tłum smutny, ponury, zsękany,
A na tym tłumie moskiewskie kajdany!...
I renegaty zgięte w niewolniki,
I z jasnem czołem **wieszcze-męczenniki**
Na cierniach koron niosą ideały,
Co wśród rozbicia ludów ocalały.
A z ich postaci iskrzy święta dzielność,
Co wita wieczność — krocząc w nieśmiertelność!!
Teraźniejszości minęli granice,
Wiary za niemi jawią się krynice,
Wstąpili w **przyszłość**! — rozbłysnął cud cudów
I zdrój **miłości** wytrysnął wśród ludów
A w panoramie — ostatnie z kolei,
Wschodziły słońca i tęcze nadziei,
I jasna tęcza w słowa rozpłonęła:
„**Bóg czuwa! Polska jeszcze nie zginęła!**“

B—c.

Domysł policmeistra.

Magik Faustyni przedstawiał rozmaite typy, między innemi i typ ruskiego socjalisty. — Po skończeniu przedstawienia pan policmeister kazał go aresztować.

— „Za co?“ pyta Faustyni.

— Za to, że pan tak dobrze udaje socjalistę.

— Ależ panie ja za ten typ, od n boszczyka Aleksandra II, dostałem pi ścień brylantowy. O, ten, noszę go na pal

— Tak? pyta zdumiony moskal Jej bohu! to chyba Car lepiej niż ja zn socjalistów — lub sam był socjalistą! i magika z wielką uniżonością zapro na szampanckoj!

Z piosnek wielkopolskich.

Bractwo lokajczyków pod komendą księcia
Wciąż biednych Polaków bierze w swe objęci
Codzień coraz gorsze prawa redaguje,
A Wilunio stary wszystko podpisuje.

Skoro Bismark zagra — co tylko rozkaże,
Zaraz za nim idą, jak Siamscy w parze
Rozliczne landraty i regirungsraty,
I wszelakie inne służalcze, psubraty.

Jak **Wehry, Holtzowie, Bendy, Tiedemanny,**
Tudzież **Treskowie, Kleisty — Kenemanny;**
Cała ta krzyżacka znikczemniała zgraja
Ciągle się nieszczęściem Polaków upaja.

W **antipolskich wnioskach** swą rozkosz uznaje
I **zdziecinniałemu księciu „placet“** daje.
Próżne to zachcianki, bezpotrzebne krzyki
Niedźwiedzi moskiewskich godne chyba ryki!

Oj! nigdy Polaków nie zgiermanizujecie,
Ani też ich z własnej ziemi wyzujecie,
Niech więc koloniści ***swych piasków*** **pilnują,**
Bo którzy tu przyjdą wszyscy pożałują.

Bartek z nad Warty.

Rozmowa Polaka z Czechem.

(Autentyczne).

Polak. Powiedz mi kochany Nie bra cie, (bo już też bratem nazwać cię ni nazwę, skoro się bratasz z moskalami dla czego z uporem godnym lepszej spra wy, nawet w brew waszemu Szafarzykowi uważasz Moskali za Słowian? Wszakż to nieuctwo i...

Czech (z gniewem). Bo nienawidzę Niemców. A wolę być głupcem i podłym niżeli Niemcem.

Polak. *De gustibus non est disputandum.* A ja wolałbym być uczciwym Czechem.

(Czech nie dał się przekonać i zaczął śpiewać: **Boże** caria chrani. Polak gorzko się uśmiechnął a Niemiec usłyszawszy śpiew Czecha zaczął nucić: *Gegen Dummheit kämpfen selbst Götter vergebens).*

Do ks. Bismarka i jego sojuszników.

Hańbicie szlachcica, a chłopa chwalicie,
Sądząc że na wędkę pruską go złowicie.
Niech Bismark nie myśli, że chłop taki głupi,
Przekona się wkrótce czy go sobie kupi!
Chłopek wielkopolski pojął co go boli,
Pracuje więc szczerze, pilnując swej roli,
A wszystko to czyni w lepszą przyszłość z wiarą
Więc nigdy nie będzie on waszą ofiarą.

Bartek z nad Warty.

OSIOŁ.
(Bajeczka.)

Po piaszczystej jakiejś roli,
Osioł stary wciąż swawoli,
A gdy mu głód doskwiera,
Szeroko pysk otwiera
I ryczy w niebogłosy,
Że gdzie złociste kłosy,
Tam teraz swe pastwisko,
Stare chce mieć ośliskol
Lecz o tem ani mysli,
Że planik może kreśli,
Na własną swoją zgubę,
Że jego tę rachubę,
Straszny zawód spotkać może:
Nie łaź ośle w obce zboże!...

Józef Kropiwnicki.

Śpiewka Wojtka z nad Odry.

Jeszcze Polska nie zginęła!
Choć biés Bisa kusi,
Co w opiekę Marja wzięła,
To żyć wiecznie musi.

Wszystkie burze przeniesiemy
Jeśli w zgodzie żyć będziemy,
Nikt nas nie przemoże,
A Bóg dopomoże.

Car nie zgładzi nas knutami;
Ani pan Bismarek
Nie zdławi nas szwernutami,
Za milion marek.
Wszystkie burze i t. d.

Niechaj Niemcy waryjują,
Nad mową Bismarka;
Niech go za nią adorują,
Spełni się ich miarka.
Wszystkie burze i t. d.

Nasze wszystkie utrapienia,
Bóg w niebie notuje;
A tyranów ciemiężenia,
Djabeł regestruje.
Wszystkie burze i t. d.

Niech się krzyżak jak chce sroży,
Nie zdusisz szatanie!
Bo królestwo Matki Bożéj
Istnieć nie przestanie!

Wszystkie burze przeniesiemy
Jeżli w zgodzie żyć będziemy
Nikt nas nie przemoże
A Bóg dopomoże.

(NADESŁANE).

Otrzymaliśmy od Rusinów, akademików krakowskich następujące pismo:

Gremium Rusinów, uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, obchodziło w dniu 5 Stycznia w lokalu Tow. „Zdrowia" w Krakowie, Wilję Bożego Narodzenia, na której oprócz kilkunastu Rusinów, znajdowało się kilku Polaków, przez nich do udziału w uczcie zaproszonych. — W kilka dni potem zaczęły krążyć pogłoski nie tylko między studentami, ale i w szerszem kole publiczności, ze Rusini na Wilji owej wznosili toasty obrażające patryotyczne uczucia polskie. Rusini chcąc się oczyścić w obec opinii publicznej, oddali sprawę tę sądowi, złożonemu z kilkunastu kolegów, którzy zaprosiwszy sobie na przewodniczącego Dra. Gluzińskiego Docenta tutejszego Uniwersytetu, sprawę gruntownie i sumiennie zbadał i przyszedł do przekonania, które formułuje w następujący sposób:

Nieprawdą jest, aby podobne toasty na powyżej wzmiankowanej Wilji wzniszono, a wszelkie pogłoski które krążyły są co najmniej bezpodstawne; owszem, uczta cała odznaczała się serdeczną harmonią między obiema narodowościami.

Dnia 14 Lutego 1886 r.

Dr. Gluziński.

Umieszczając powyższe orzeczenie dorzucamy słów kilka jako bliżej interesowani w tej sprawie.

Nie „pogłoski", ale twierdzenie człowieka zasługującego na wiarę — a przedstawiającego się w charakterze „obecnego świadka" upoważniło nas do przyjęcia artykułu ostro chłoszczącego taki fakt brzydki, który bolesną przykrość musiał sprawić każdemu uczciwie myślącemu Rusinowi.

Z przyjemnością podajemy dzisiaj wynik sądu polubownego z następującą jednak uwagą:

Jeżeli czyn opowiedziany nam piśmiennie przez owego „świadka" był tylko złośliwym jego wymysłem — to chwała Bogu, iż wyjaśnienie nastąpiło — a my niegodziwość bajczarza piętnujemy w razie takim publicznem skarceniem.

Jeżeli zaś winni zarzuconego występku wyparli się przed sądem kolegów — to również cieszymy się go z tego albowiem rzecz widoczna, że popełnione złe — za grzech uważają i wstydzą się słowa wyrzeczonego co najmniej: niedorzecznie! —

Redakcja „Djabła"

Odpowiedź

Wielce zacnemu anonimowi za przesłany obrazek „Żydowski kulig" z dołączonym wierszem: „aj waj"!

Tkliwy adepcie pożyczanej muzy
Co obce rymy w obrazki ubierasz,
Co chcąc pokąsać w anonim ukrywasz,
Niech ci to rybko za odpowiedź służy:

Ukąsić w nogę gdy kija nie widzi
Potrafi kundys z łańcucha spuszczony.
Otwórz przyłbicę rycerzu chybiony
Nie salwuj skóry — jak napadasz ludzi!

Byłbyś ty tańczył nawet na „Zagraju"
Kulig żydowski — mój Antisemito!
Lecz nikt nie prosił... i sprawę ubito..
To było skutkiem: posłania „Aj! waju"!

A gdy raz jeszcze, zbierze cię ochota
Posełać paszkwil pisany rymami.
Nie wycinajcie, lecz rymujcie sami,
Bo będzie skladniej rzucić to do błota!

J. R.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszteły* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy*, *sosy*, *musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Séry* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

REPREZENTACYA

PILZNEŃSKIEGO BROWARU MIESZCZAŃSKIE[GO]

(Bürgerliches Bräunhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43,

zawiadamia P. T. Pudliczność, że sprzedaje Piwo Pilz[neń]skie z Browaru mieszczańskiego w Butelkach i becz[kach] oryginalnych.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edward Urban i S[yn]

przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Ba[tavia]

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka zmudzka oraz wszystkie ga[tunki] wódek gdańskich.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

iż z dniem I Grudnia b. r. otworzyłem

pod firmą

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ulicy Brackiej, dom Wgo Wojczyńskiego l. 21

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH

Win i delikatesów.

Upraszając uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zaszczycenie mię zaufaniem, pozostaję z wysokim szacunkiem

Stanisław Sokołowski.

(NADESŁANE).

Złoto którem każdy może z łatwością [za] pomocą pędzla, wspaniale pozło[cić] każdy przedmiot jak ramy obrazów, zwie[r]ciad[ła], przedmioty z drzewa — szkła, porcelany i t. [d.]

Srebro pod gwarancyą wyrabiane z cz[ys]tego srebra, nieszkodliwe podł[ug] atestu, przyatne do posrebrzania podstawków, [łyżek], świeczników, klamek, uprzęży, latani, lis[tew] powozowych itd. Każdy niefachowy może za po[mocą] tego płynu posrebrzać przedmioty metalo[we] z największą łatwością. Cena butelki złota [i] srebra fl 1.

Rozsyła się za nadesłniem poprzeoiem odnoś[nej] kwoty lub za załeczką pocztową, gdzie tako[wa] jest możliwą. Znaczki pocztowe wszystkich kraj[ów] przyjmują się w zapłacie.

Leopold Epstein,

Berno na Morawach. (Brünn in Mähren.)

MAGAZYN NOWOŚCI

FILIPA EILE

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod l. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również ceraty, **bielizną** męzką, krawatki, **kaftaniki trykotowe** według systemu **Prof. Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, **artykuły do podruży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego

po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Fabryka ubiorów męskich

i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia,

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18 Sierpnia otworzył

w Krakowie przy ul. Grodzkiej w domu p. Süssera l. 9 I. piętro

FILIĘ swej FABRYKI

UBIORÓW MĘZKICH I DZIECINNYCH.

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej fili, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych.

Heilmanna Kohna i Synów.

N

wi

i

A.

ptyk Kl

kład i wy

ajwięks

RZYBOR

Na

izytowyc

ncuskich

emi oblon

poleca s

Kolnie
gatunk
Manki
½ *tuzi*
1·20,
½ *tuzi*
chust
⅔ *tuzi*
nosa
kolora
1 *sztu*
płótn
1 *sztu*
szląsk
13, 1
1 *sztu*
webe
1 *sztu*
dziu
lepsz
1 *tuzi*
1 *sztu*
radeł

Wielki
Za wsz
wolne p

Z
Sk

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)
WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

ptyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

kład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

ajwiększy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

RZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, izytowych, gabinetowych i do stereoskopów Skład papierów listowych ancuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogra-emi oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

$^{1}/_{2}$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

$^{1}/_{2}$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^{2}/_{2}$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^{1}/_{2}$ metr.) dobrego ***płotna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^{1}/_{2}$ m. m.) $^{4}/_{4}$ i $^{4}/_{5}$ szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^{5}/_{4}$ holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^{9}/_{8}$ i $^{5}/_{4}$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** $^{3}/_{4}$ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^{8}/_{4}$ do $^{10}/_{4}$ i $^{16}/_{4}$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.